Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 30. | W Cieszynie, dnia 24 lipca 1931. | Rocznik II

Pokój czy widmo wojny?

Takie pytanie stawia sobie cały świat a przynajmniej Europa, w obliczu tego rodzaju senzacyj, jak konferencje paryska i londyńska. Nie jest tajemnicą, że głównem źródłem niepokoju w Europie po wojnie światowej byli i są Niemcy. Po katastrofie w roku 1918 zaczęli się Niemcy szybko podnosić, aż przez wstąpienie do Ligi Narodów uzyskali przemożny wpływ na stosunki międzynarodowe. Polityka francuska Brianda, niechętna wojnie, ułatwiła im niejedną zdobycz. Polityką zagraniczną Niemiec kierował Stressemann. Posługiwał się hasłami pokojowemi, w rzeczywistości jednak Niemcy w szybkiem tempie się zbroili i na ten cel wydawali krocie z łatwo uzyskanych kredytów zagranicznych. Tajne zbrojenia i tajne organizacje wojskowe doszły w Niemczech do rozmiarów nigdzie dotąd nie widzianych. Tymczasem w państwie szalał nacjonalizm, który w organizacji Hitlera skupił dużą część narodu niemieckiego. Kapitały zagraniczne, zwłaszcza amerykański, popierały rozwój gospodarczy Rzeszy aż do chwili ostatnich awantur Stahlhelmu i innych demonstracyj wojennych, które tak nastraszyły świat finansowy, że zaczęto w szybkiem tempie wycofywać z banków Rzeszy ulokowane w nich dewizy. Niewspółmierne z sytuacją państwa wydatki na zbrojenia, duże lokaty w przemyśle sowieckim w Rosji, miljony bezrobotnych obok wyżej wspomnianych nacjonalistycznych fanfar wojennych, wszystko to złożyło się na sytuację, którą Niemcy przeżywają i która zachwiała walutą niemiecką i budzi obawy rewolucji socjalnej, a conajmniej politycznej. Ale świat nie chce, by Niemcy ginęli.

Najprzód przyszedł Niemcom z pomocą prezydent Stanów Zjedn. Ameryki Półn., chcąc równocześnie ratować kapitały amerykańskie, ulokowane w Niemczech. Moratorjum przez niego ofiarowane Europie, a pośrednio Niemcom, mogło przyjść do skutku tylko za zgodą Francji. Ostatecznie je Francja zaakceptowała z pewnemi zastrzeżeniami, ale rychło się okazało, że jest to środek niewystarczający, gdyż sytuacja w Niemczech okazała się groźniejszą, aniżeli pierwotnie sądzono. Dla zażegnania katastrofy trzeba jeszcze nie mniej, jak cały miljard, czyli 1000 miljonów dolarów w formie długoterminowych kredytów. Tych zaś Niemcom w świecie bez zgody Francji prawie że wydobyć niepodobna. Pod naciskiem sytuacji Rząd niemiecki zdecydował się wysłać do Paryża kanclerza Brüninga i min. Curtiusa. We Francji tymczasem upada znaczenie Brianda a wysuwać się zaczyna mniej ustępliwy Laval. Od Niemców w zamian za pomoc finansową zażądano spełnienia daleko idących warunków politycznych, zabezpieczających z ich strony pokój Europie. Żądano gwarancji, że Niemcy zmniejszą zbrojenia, że nie rozpoczną wojny z sąsiadami przez dłuższy okres czasu itd. Ministrowie niemieccy rozmawiali o tem w Paryżu najprzód z przedstawicielami Rządu francuskiego. W Paryżu już odbyła się także wstępna konferencja międzynarodowa w tej samej sprawie, a ostatecznie sprawa pomocy dla Niemiec ma być załatwiona na konferencji w Londynie, dokąd wyjechali przedstawiciele Stanów Zjedn., Francji i Włoch.

Paryskie narady, zdaje się, nie przyniosły żadnego realnego wyniku. Niemcy nie chcą bowiem przyjąć warunków politycznych Francji. Wobec tego także konferencja w Londynie nie rokuje zbyt wielkiego powodzenia. Mówią o kredytach krótko-terminowych dla Rzeszy, coby niewielkie, tylko przejściowe dla niej miało znaczenie.

Cały świat z naprężeniem czeka na wynik konferencji londyńskiej, gdyż doskonale wyczuwa, że gdyby Niemcy przestali być na przyszłość zarzewiem wojny w Europie, to wszystkie prawie narody europejskie odetchnęłyby. Zaś świat finansowy mógłby wtedy bezpiecznie puścić w ruch swe kapitały, a te mogłyby dotrzeć także do krajów Europy środkowej i wschodniej i ożywić zamarłe tam życie gospodarcze. Jak dotąd, niema podstaw do nadziei, że Niemcy zawrócą na drogę pokoju i pozwolą Europie pracować. Zorganizowany nacjonalizm niemiecki w osobie Hitlera ostrzega Rząd Brüninga przed ustępstwami na rzecz Francji, grożąc wyraźnie rewolucją. Rychło okaże się, czy świat potrafi tę politykę pokojową na Niemcach wymusić, czy też Niemcy powtórnie zamienią Europę w straszliwe piekło wojenne.

Rd.

Naprężenie konferencji londyńskiej.

Szczupłe wiadomości, nadchodzące z konferencji londyńskiej, nie pozwalają na dokładną ocenę dotychczasowych wyników. Mówi się o wyborze komisji bankowców, którzy mieliby zbadać sytuację finansową Niemiec. Byłby to rezultat niezmiernie mały. Zdaje się, że różnica pomiędzy stanowiskiem Francji a Niemiec jest tak wielka, że do uzgodnienia nie dojdzie. Prasa francuska oburza się na groźby nacjonalistów niemieckich, wyrażonych w telegramie do Brüninga. We czwartek wieczorem podobno konferencja ma dobiec do końca.

Straszliwy huragan w Lublinie.

W dniu 20 lipca nawiedził okolicę Lublina niebywały huragan. Cyklon przewracał całe naładowane wagony, zerwał około 7000 dachów, zniszczył światło w połowie miasta, zrujnował wiele budynków zarówno w mieście jak po okolicznych wsiach. Nie obeszło się bez ofiar w ludziach, zginęły 3 osoby, a liczba rannych dochodzi kilkudziesięciu.

Nie wybrano nowej rady wojewódzkiej.

Wśród sanacji śląskiej wielki rwetes. Jeszcze nie zatarto wrażenia, jakie wywołał projekt ustawy Ch. D., zdążający do odebrania Śląskiej Radzie Wojewódzkiej prawa zarządzania funduszem gospodarczym, a tu nowa wybucha bomba. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu miano odnowić Radę wojewódzką. Sanacja liczyła na nowy mandat, aż tu pojawia się wniosek Ch. D., ażeby zaniechać wyborów, aż Sąd rozstrzygnie, **czy wybory są ważne, wobec tego, że wybory we wszystkich okręgach zaprotestowano.** Wniosek uzyskał większość i sanacja narazie jest bezsilna wobec tej „interpretacji" prawa większości sejmowej. Coś to wszystko pachnie nowemi wyborami, a ludność śląska już ma dosyć tych różnych sanacyjnych wyborów.

Sygn. II Pr. 11-31.

Wyciąg z protokołu posiedzenia niejawnego.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział II. w sprawie karnej przeciw „Śląskiej Gazecie Ludowej" na posiedzeniu niejawnem dnia 18 lipca 1931 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Na zasadzie §§ 486, 487, 488 i 493 austr. p. k. orzeka się:

I. Treść zamieszczonego w numerze 29 perjodycznego czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa" z daty 19 VII 1931 r. artykułu z napisem „Wstępujemy w okres cięższej próby" w ustępie, zaczynającym się od słów: „Rządy sanacyjne" do słów: „rządów sanacji" zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300, 308 i 310 U. K.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu.

Uzasadnienie:

W artykule powyższym, zaczynającym się od słów: „Rządy sanacyjne" do słów „rządów sanacji" autor w piśmie drukowem przez wyszydzania, nieprawdziwe przedstawienia względnie przekręcania rzeczy zarządzenia władz poniżyć, względnie takiemi środkami do nienawiści, do pogardy przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje, oraz rozsiewa względnie rozszerza nieprawdziwą, fałszywą wieść, niepokojącą bezpieczeństwo publiczne, nie mając dostatecznej podstawy wierzyć w jej prawdziwość, co uzasadnia wszelkie znamiona występku z §§ 300, 308 i 310 U. K.

Protokólant: Ciemała wr.

Przewodniczący: Dr. Goldberger wr.

Maszyna piekielna w Watykanie.

Żandarmerja watykańska odkryła w Bazylice św. Piotra maszynę piekielną, którą z kościoła usunięto i umieszczono w odległem miejscu, oczekując jej wybuchu. W nocy z piątku na sobotę maszyna piekielna eksplodowała. Eksplozja w tych warunkach, w jakich się odbyła, nie przyniosła żadnej szkody. Jednakowoż gdyby maszyny nie odkryto i gdyby eksplodowała ona w Bazylice, szkody mogły być nieobliczalne. Wypadek ten wywołał w Watykanie i w całym Rzymie olbrzymie wrażenie.

Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie pod znakiem katastrofy.

Jak donosi „Prawo Ludu", po czeskiej stronie naszej granicy państwowej również panuje sytuacja ciężka. Zagłębiu ostrawsko-karwińskiemu grozi katastrofa. Około 2000 robotników ma się w najbliższym czasie zwolnić, a na sześciu szybach ma być wstrzymany wszelki ruch.

Manifest do urzędników państwowych.

Naczelny komitet urzędniczy wydał odezwę do urzędników państwowych. Odezwa jest utrzymana w tonie ostrym. Odezwa żąda przywrócenia odebranych dodatków 15% i 20% i nawołuje ogół urzędników do solidarnej akcji.

(Od naszego korespondenta z Warszawy.)

Po ogłoszeniu wyników czerwcowych wyborów w Płocku przez Okręgową Komisję Wyborczą zapanowało ogólne zdumienie nad „sukcesem" Be-i-Be", które utrzymało stan posiadania z listopada roku ubiegłego, t. j. 2 mandaty na pięć a cyfrowo nawet wzrosło z 43.495 na 51.534 głosów. Zdumienie było tem większe, że mimo silnego poparcia przez administrację państwową posłowie jedynkowi doznali dość nieprzychylnego przyjęcia przez wyborców, na zgromadzeniach przedwyborczych byli przyjmowani wrogimi okrzykami a w trzech miejscowościach nawet przepędzeni ze zgromadzeń, do czego oczywiście w prasie prorządowej się nie przyznali. Tymczasem po upływie dni kilkunastu „sukces" bebechów został dostatecznie wyjaśniony i wszechstronnie wyświetlony. Podnieść należy, że przy wyborach czerwcowych mężowie zaufania tak 4-ki (endecja), jak i 7-ki (centrolew) pracowali sprawnie w komisjach wyborczych i nie pozwolili się napędzić, wobec czego po nadesłaniu przez nich raportów z wynikami głosowania, zatwierdzonymi przez obwodowe komisje wyborcze, posiadamy obecnie cenny materjał aktu wyborczego i możność rozwiązania „tajemnicy" wyborów płockich. Raporty mężów zaufania obejmują już wszystkie obwodowe komisje wyborcze w okręgu płockim. Po skrupulatnem obliczeniu wynik głosowania przedstawia się następująco: lista **nr. 1** (Bebe) otrzymała **33.258** głosów i 1 mandat, lista nr. 4 (endecy) **32.785** głosów i 1 mandat, a lista **nr. 7** (centrolew) **52.813 głosów** i 3 mandaty.

Przy takim stanie rzeczy wybory płockie zostały **po raz drugi zaprotestowane**, tym razem już z bardzo bogatym materjałem dowodowym ze wszystkich obwodów głosowania. K.

Trzycentnarowy jesiotr w Wiśle.

W pobliżu Torunia rybacy wyłowili z Wisły trzycentnarowego jesiotra, który przypłynął tu prawdopodobnie z Bałtyku. Jesiotra przetransportowano do Warszawy, gdzie go sprzedano handlarzom.

500 zabudowań poszło z dymem.

We wsi Važec koło Rosenbergu na Słowaczyźnie szalał onegdaj katastrofalny pożar, którego pastwą padło ponad 500 zabudowań. Straty materjalne wynoszą 15 miljonów koron czeskich. Ponad 2000 osób znalazło się bez dachu nad głową i bez środków do życia. Dotąd nie ustalono, czy pożar pociągnął za sobą ofiary śmiertelne. Istnieją jednak obawy, że kilkoro dzieci zginęło w płomieniach. Podczas akcji ratunkowej kilkanaście osób odniosło rany.

Klęska pożarów w Polsce.

Klęska pożarów ogarnia Polskę w coraz większych rozmiarach. Fakt ten potwierdza statystyka, która podaje nietylko rosnącą wciąż liczbę pożarów (w r. 1926 — 7.586, r. 1927 — 9.415, r. 1928 — 10.548, r. 1929 — 14.764), ale i wzrost liczby podpaleń (w r. 1926 — 2.191, r. 1927 — 2.353, r. 1928 — 2.909), wreszcie pożarów, wynikłych z nieostrożności (w r. 1926 — 1.958, w r. 1927 — 2.412, w r. 1928 — 2.813). Zebrane materjały za rok 1929, statystycznie jeszcze nieopracowane, wskazują na to, że znaczna część pożarów i w tym roku powstała wskutek podpaleń.

Ludożercy zjedli lotnika.

Jak donoszą z Melbourne, natrafiono w Australji, a mianowicie w dżungli tamtejszej, w maju r. b. na ślady aeroplanu, który spadł zdala od siedzib ludzkich.

Rozpoczęto poszukiwania zwłok lotnika, ale ich nie znaleziono. Po przeprowadzeniu śledztwa jeden z wojowników szczepu „kanaka", znanego w Polinezji jako ludożerczego, wyjaśnił władzom tajemnicę zwłok.

Rannego lotnika angielskiego krajowcy schwytali i zamordowawszy — zjedli. Przeciwko „kanakom" wysłano ekspedycję karną.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W prasie pojawiła się wiadomość o **zerwaniu stosunków pomiędzy Watykanem a rządem faszystowskim.**

— Na Górnym Śląsku w **przemyśle hutniczym grozi nowa zniżka płac.** Pertraktacje pomiędzy pracodawcami a organizacjami robotniczemi rozbiły się. Sytuacja jest groźna, robotnicy zapowiadają strajk.

— Były poseł komunistyczny **Wieczorek, którego przewożono z Katowic do Wronek, zbiegł** na dworcu katowickim, korzystając z natłoku. Ucieczka prawdopodobnie była poprzednio przygotowana.

— Do Warszawy wyjechała **delegacja Sejmu Śląskiego w sprawie rozrachunku pomiędzy skarbem śląskim a rządem centralnym.** W delegacji wzięli udział marszałek Wolny i posłowie Chmielewski, Glücksmann i Witczak. Chodziło między innemi o znaczne kwoty, które skarb centralny nieprawnie zużytkował. Rezultat konferencji jest nikły, gdyż delegacja twierdziła, że skarb państwa pobrał o przeszło 500 miljonów za wiele tytułem tangenty, a wiceminister Starzyński był znów tego zdania, że skarb państwa otrzymał o 200 miljonów za mało.

— Do fabryki czapek i mundurów w Warszawie wkroczyła **bojówka komunistyczna,** wybiła szyby w oknach i oddała kilka salw strzałów rewolwerowych do wnętrza. Wszystko to działo się w biały dzień.

— Przyłapanego na gorącym uczynku szpiega **Demkowskiego,** majora sztabu gen., Sąd doraźny skazał na śmierć. Wyrok wykonano. Demkowskiego przyłapano w chwili, gdy z teką aktów wsiadał do auta na ulicy Polnej w Warszawie. Teka zawierała tajne dokumenty wojskowe. W aucie znajdował się oprócz Demkowskiego urzędnik poselstwa sowieckiego. Tragicznem w całej sprawie jest, że zbrodniarzem jest oficer sztabu generalnego.

— **W Warszawie zaaresztowano podpułkownika Krzyżanowskiego** z powodu oszustw poborowych.

— **Kostek Biernacki,** mianowany, jak już donieśliśmy, wojewodą nowogrodzkim, ma podobno zostać wyższym jeszcze dygnitarzem. Nie trzeba komentarzy!

— W sali Śląskiej w Katowicach odbyło się w niedzielę zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych. Zjawiło się około 1000 uczestników wiecu, którzy mocno demonstrowali przeciwko sanacji. Koła inteligencji przekonywują się powoli na własnej skórze, czem jest sanacja.

— Dotychczasowy wicewojewoda Łodzi dr. Rożniewski został zamianowany wojewodą lwowskim.

— W Tarnowie doszło do starcia robotników z policją z powodu chronienia łamistrejków przez policję.

— W związku ze śledztwem Demkowskiego wykryto, jak donoszą z Warszawy, nici szpiegowstwa niejakiego Staniszewskiego, którego aresztowano w Wilnie i przewieziono do Warszawy.

— **Bezrobocie na Śląsku wciąż wzrasta i dosięgło liczby 60.661.**

— Jedno z największych przedsiębiorstw łódzkich, **Widzewska Manufaktura,** zgłosiła się pod nadzór sądowy.

— Jak donoszą z Warszawy, tegoroczne zbiory mają się dobrze zapowiadać.

— **Krakowskie Kuratorjum ogłosiło, że wszystkie posady nauczycielskie już są obsadzone** i że w tych sprawach wszelkie interwencje są bezskuteczne i bezcelowe. A tu setki absolwentów seminarjów czeka na posady.

— Donoszą o nowych **pertraktacjach sanacji z Ukraińcami;** w związku z tem zwolniono podobno z więzienia przywódcę ruchu ukraińskiego, **dra Dymitra Lewickiego.**

— W samej **Dyrekcji warszawskiej wstrzymano z dniem 1 lipca 84 pociągów osobowych.**

— **Ostatnie dwa numery „Zielonego Sztandaru" zostały skonfiskowane.**

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Zjazd wojewódzki w Katowicach.

Zjazd wojewódzki w Katowicach odbył się dnia 18 lipca 1931 w sali hotelu Atlantik.

Obecni delegaci powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego, lublinieckiego, cieszyńskiego i bielskiego.

Zjazd zagaił p. Ryguła z Kobiora, który, powitawszy posła Brodackiego i delegatów, oddał głos posłowi Brodackiemu do referatu na temat sytuacji w państwie i programu Stronnictwa Ludowego. Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Prelegent przedstawił sytuację tak wyczerpująco i jasno, że dyskusja prawie że nie wymagała dalszych wyjaśnień. Mimo to w dyskusji zabierało głos szereg mówców, poruszając przeważnie temat rozbudowy organizacji. P. Ryguła charakteryzuje niepowodzenia przy wyborach. Obok korupcji i gwałtów sanacyjnych niepowodzenia te spowodował upadek ducha, wywołany rozłamem w Cieszyńskiem. P. Błaszczyk charakteryzuje sytuację i nastroje społeczeństwa, narzeka na bierność śląskiego włościaństwa. P. Figołuszka cha-

20) Z przeszłości chłopów polskich.

Położenie włościaństwa polsk. w w. XVIII.

Poziom rolnictwa i warunki życia rolników polskich.

Wybitny historyk polski, T. Korzon, obliczył, że ilość chłopów w Polsce wynosiła w r. 1791 — 6,466.000 głów. Mieli stanowić 72% ogółu ludności. Według Świętochowskiego przypadało na:

wolnych chłopów	100.000
poddanych dóbr szlacheckich	3,465.000
poddanych starostw (królewszczyzn)	840.000
poddanych ekonomij królewskich	190.000
poddanych dóbr duchownych	860.000

Co do wolnych, to byli to okupnicy, płacący czynsze, albo dzierżawcy. Także oni nie byli zabezpieczeni przeciwko samowoli panów.

Reszta chłopów zlała się w jednolitą warstwę o typie czynszownika i pańszczyźniaka. Czynsze i pańszczyzna w tym wieku były jeszcze wyższe aniżeli w wieku XVII.

Autor uwag o poddanych polskich (1790) oblicza, iż w ręku chłopów pozostaje 67% uprawnej ziemi. Według niego są to przeważnie gospodarstwa półwłókowe, z których należy się panu: 4, 5 i 6 dni pańszczyzny 6-cioma wołami, lub 4 końmi (sprzężajnymi), dalej wożenie gnoju 2 furmanki, podwody do lasu, miasta i spławu rzecznego. Oprócz tego należało panu złożyć różne daniny i opłaty: nieco jaj, kilka kur, trochę miodu i t. d.*) Do powinności należały jeszcze, jak w wieku XVII, gwałty, tłoki i powaby, młócka zimowa, wianie, przygotowywanie żerdzi i chróstu na płoty. Chłop musiał się opłacać oficjalistom pana, ekonomom, księdzu, kościelnemu i przeciągającym żołnierzom, by ich przebłagać. We dworze musi zakupywać pewną ilość wódki, soli i różnych zepsutych towarów.

*) Świętochowski, str. 314.

Rolnictwo znajduje się na poziomie bardzo niskim. Chłop myśli przeważnie nad tem, jakby panom „odkraść trochę czasu", by uprawić swoją ziemię i obronić się przed śmiercią głodową. Pan „politykuje i hula", do pracy nie ma ochoty, a jeżeli nawet posiada troche wiedzy, to w zakresie rolnictwa zazwyczaj jest zupełnym ignorantem. Ziemia nieumiejętnie uprawiana wydaje kiepski plon.**)

Źle było chłopom wszędzie, ale najbardziej uciśnieni byli w dobrach szlacheckich. Chłop spadł do rzędu niewolnika, chociaż prawnie nim nie był. Niektórzy historycy, jak Bocheński, a nawet Stanisław Kutrzeba, przeczą, jakoby ówczesny chłop polski był niewolnikiem. Na to odpowiada Świętochowski, że chłop nie był wolnym, bo pan jego miał prawo i możność „postąpić z nim, jak zechciał". Pan regulował małżeństwa w rodzinie chłopskiej, sprzedawał także czasem chłopów bez ziemi, zmuszał ich do tej czy owej służby, zatwierdzał ich testamenty ,sądził i karał, nawet karą śmierci; oto pełnia niewoli.

Nie było nikogo, ktoby się ujął za chłopami i pana zmusił do sprawiedliwego uregulowania swego stosunku do chłopa, chyba że to czasem czynił jakiś herszt zbójców.*)

**) Według A. Świętochowskiego wydajność ziemi nie przewyższała 5 ziarn — cytat hr. Sierakowskiego w 1767 r., str. 312.

*) St. Rzewuski przytacza słowa, wypowiedziane rzekomo przez zbója Pawlika do pewnego pułkownika, w których pierwszy charakteryzował siebie jako egzekutora sprawiedliwości za krzywdy chłopskie. — Świętochowski, Historja chłopów polskich.

Chłopi a żydzi.

W całej Europie byli żydzi narzędziem wyzysku, ale podczas gdy w innych krajach, zwłaszcza na Zachodzie, ich srodze tępiono od okresu wypraw krzyżowych,**) w Polsce żydzi już w XIII wieku posiadali nadzwyczajne przywileje. Staną się oni w Polsce warstwą wyzyskującą chłopa w sposób najbezwzględniejszy. Świętochowski przytacza zdanie pewnego korespondenta „Dziennika Handlowego", który z rozbrajającą szczerością stwierdza: my sami (szlachta) darliśmy chłopa tylko pazurami żydowskiemi.***)

Popieranie żydowstwa nazywa historyk „hodowlą złotonośnych kur". W dogodnych warunkach żydzi szybko się rozmnażali, nie mówiąc już o stałym dopływie żydów z krajów sąsiednich. Pod koniec XVII wieku ustalono ich liczbę w Polsce na **182.000** głów, w r. 1764 było ich już **621.120**, a po pierwszym rozbiorze Polski **900.000.**

Pierwszy przywilej żydowski pochodzi z r. 1264.*) Przywilej ten daje żydom szerokie uprawnienia w zakresie sądownictwa, z jakich nie korzystali chłopi.**)

**) W wielu miastach niemieckich prześcigano się w paleniu żydów na stosach. Według opowiadania J. Scherr'a spalono ich w samym Strassburgu około 2.000 w obecności zawodzących kobiet i dzieci.

***) Świętochowski, Historja chłopów polskich, t. I, 337.

*) Bolesława Kaliskiego.

**) „Jeżeli chrześcijanin zabije żyda, słusznym sądem niech będzie karan ,a wszystkie jego dobra ruchome i nieruchome w naszą moc niech przypadną. Kto zrani żyda, musi go leczyć własnym kosztem, kto na nim dokona gwałtu, podlega surowej karze. Gdy zastaw zostanie niewykupiony przez rok i 6 niedziel u żyda, staje się jego własnością" i t. d.

rakteryzuje inteligencję i chłopów, którzy dopuścili się zdrady obozu ludowego. P. Strzępa z Wygorzele omawia sprawy organizacyjne. Temat ten poruszają pp. Kaleta, Nowak, Boruta, Mędroch i Waliczek. Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do wyborów zarządu wojewódzkiego i komisji rewizyjnej. Zarząd pojęto jako sekcję zarządu okręgowego w Krakowie. Wybrano jednomyślnie prezesem posła J. Brodackiego, prosząc go o pomoc w tych trudnych dla Stronnictwa czasach w dzielnicy śląskiej. Poseł Brodacki zwracał uwagę na trudności, jakie łączą się z przyjęciem tej godności, ale uznając trudne położenie Stronnictwa na tym terenie, godność tę przyjął i przedstawił w zarysie plan działania. Po załatwieniu szeregu drobnych spraw i uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął zebranie, życząc nowemu zarządowi powodzenia w pracy.

Rezolucje:

1. Zjazd wojewódzki delegatów Stronnictwa Ludowego wyraża radość, że włościaństwo w Polsce **wreszcie się zjednoczyło** i w ten sposób sobie i państwu niesie pomoc w ciężkiej potrzebie.

Wybierając zarząd okręgowy, zjazd uważa go za ekspozyturę zarządu krakowskiego i prosi władze naczelne Stronnictwa oraz krakowski zarząd wojewódzki, by na takie rozwiązanie organizacyjne na terenie Śląska bodaj przejściowo się zgodziły.

Kronika.

Z Wadowickiego.

Redakcja „Chłopskiego Sztandaru“ zawiadamia, iż drukowanie gazety przeniosła z Warszawy do Cieszyna. Krótką przerwę, jaka w związku z tem przeniesieniem zaistniała, starać się będzie wydawnictwo wynagrodzić lepszą treścią gazety.

Administracja „Chłopskiego Sztandaru“ prosi o odnowienie przedpłaty na gazetę. Listy i przekazy adresować należy: **„Chłopski Sztandar“, Chocznia.**

Chocznia. Oburzenie w całej gminie wywołało nadużycie komisarza Bursztyńskiego, który przy ściąganiu asekuracji posłużył się importowanym egzekutorem, zezwalając mu na pobieranie egzekutywnego po 5 zł od każdego protokołu zajęcia. Z tego tytułu egzekutor pobrał kwotę około 1800 złotych i zabrał ją dla siebie z wiedzą usłużnego komisarza, zamiast odprowadzić ją do kasy gminnej. W sprawie tego egzekutora wniosło kilkudziesięciu obywateli zażalenie do starostwa, ale tam dotąd go nie załatwiono a można być pewnym, że go nie załatwią.

Nadają przywileje żydom i inni książęta piastowscy, a Kazimierz Wielki był szczególnym ich dobrodziejem. Zygmunt I rozszerzył znacznie uzyskane przez nich w ciągu średniowiecza przywileje.

Trudnili się przeważnie lichwą pieniężną, biorąc od grzywny 1 grosz na tydzień, czyli, że w ciągu roku było trzeba żydom spłacić podwójny kapitał i 4 grosze.

Zadłużali się u żydów najwybitniejsi monarchowie dynastji Jagiellonów, jak Jagiełło, Jan Olbracht i Aleksander. Do r. 1496 spotykamy pomiedzy żydami nawet właścicieli wsi. Od XVI wieku żydzi coraz więcej są w cenie i mało jest dworów, gdzieby nie spełniali ważniejszej funkcji; niektórzy magnaci robią ich nawet zawiadowcami swych majątków. Twierdzi Świętochowski, że odpowiedzialność za okrucieństwa względem żywicieli narodu a „łaski dla jego pasożytów spoczywa nietylko na królach i książętach, hodowcach kur, niosących złote jaja, a zarazem i pijawek, lecz w daleko większej mierze na szlachcie, która, przejąwszy od nich władzę, stworzyła raj dla żydów a piekło dla chłopów.“

Żydom przypisuje prof. Bujak*) brud, zacofanie i upadek rzemiosła po miastach. Przebywało tam ⅔ żydów (około 300.000) a ⅓ „objęła swoimi szponami chłopa na wsi“, wyzyskując jego bezradność i bezbronność. Najbardziej dawali się żydzi we znaki chłopom na Rusi, gdzie też wytworzyła się w stosunku do nich żywiołowa nienawiść.

*) Studja.

C. d. n. P. B.

Tłuczań. Mamy tu skandalik sanacyjny. Dwaj sanacyjni wójtowie Sabieda z Tłuczani i Cichoń z Kosowej tworzyli komitet budowy nowej plebanji. Przy tej trosce o wygodę proboszcza „zginęło“ trzy tysiące złotych. Jeden wójt wmawia w drugiego, że to on jest winowajcą, ale władze są głuche i na kontrolę nikt nie zjeżdża, bo tu chodzi o sanacyjnych wójtów, a tym wszystko wolno.

Wadowicka rada powiatowa tymczasem została rozwiązana, mimo że składała się z samych sanatorów. Teraz zamianowano nową radę, także sanacyjną. Przyczyną tych „hocków-klocków“ jest ta okoliczność, że poseł Hyla chciałby gospodarować w powiatowej kasie jak we własnem przedsiębiorstwie. To też nowa rada zmieniła dyrekcję kasy. W miejsce burmistrza miasta Wadowic Kluka powołano do zarządu kasy „pogorzelca“ Wadowskiego, w miejsce zaś Kubarka, drugim członkiem zarządu ustanowiono inspektora szkolnego Bernhardta. Można być pewnym, że tacy znakomici fachowcy, jak Wadowski i Bernhardt, wnet pokażą, co potrafią. Jak słychać, już grono obywateli, posiadających gotówkę w powiatowej kasie, niezadowoleni z oddawania zarządu politycznym agentom, zakłada wspóldzielczy bank w Wadowicach, do którego przeniosą oni gotówkę, wycofaną z powiatowej kasy. W ten sposób Powiatowa Kasa będzie mieć do wypożyczenia zamiast gotówki takie znakomitości, jak Hyla, Wadowski i Bernhardt.

Z Chrzanowskiego.

W Cieżkowicach zawiązano Koło Stronnictwa Ludowego. Liczy ono 40 członków zarejestrowanych. Obecnie Koło interesuje się zawiązaniem spółki wodnej i łowieckiej.

Z Woli Filipowskiej donoszą nam o nadużyciu lustratora samorządowego, który pozwolił sobie wbrew uchwale rady gminnej kwotę 150 złotych, należną za udzielenie lokalu na kancelarję gminną, przeznaczyć dla pisarza. W takim wypadku należy wnieść skargę przeciwko gminie, a sąd niewątpliwie nie uzna lustratorskich nadużyć za obowiązujące prawo.

Z Myślenickiego.

W Dobczycach mieliśmy zgromadzenie w domu p. Stocha. Zwołał je p. Piątek ze Sułkowic a przybył na nie dobry mowca, red. Bielenin z Krakowa. Komendant posterunku policyjnego z Dobczyc kontrolował zaproszenia a potem w czasie mowy redaktora zaczął pouczać, że gościom, „uzbrojonym w laski“, nie wolno być na zgromadzeniu i na tej podstawie zebranie rozwiązał. Byłoby może doszło do zaatakowania tego sanacyjnego stróża porządku, ale redaktor uspokoił zebranych, zapowiadając skargę przeciw policjantowi, nadużywającemu władzy do takiej niegodziwej roboty.

W. Furman z Czasławia.

Z Ropczyckiego.

Brzeźnica. Na wiec sprawozdawczy posła Stachnika przyjechali dwai dygnitarze, t. j. Basara ze starostwa i komendant policji z Ropczyc. Przewodniczącym obrano p. Burka, poczem przemawiał p. poseł. W czasie tego przemówienia siedmiu awanturników, przywiezionych końmi magistrackiemi z Dębicy, rozpoczęło awantury. Przewodniczący zażądał od policjanta, by ich usunął, ale ten oświadczył, że przewodniczący jest od tego. Wrzaski bojówkarzy były wodą na młyn Basary ze Starostwa, który wiec rozwiązał. Wywołało to straszne oburzenie ludu.

Niedawno przeszła tu burza gradowa i zniszczyła plony. Grad był wielkości włoskich orzechów. Zboża zupełnie zniszczone, że aż krew się w żyłach ścina. Szkody są olbrzymie.

Z Rohatyńskiego.

Odbyliśmy tu zjazd powiatowy przy udziale ponad 800 obywateli. Po zagajeniu zjazdu przez ob. Franciszka Kiepurę i po referacie politycznym ks. Panaś nawoływał lud polski i ruski do bratniego pożycia ze sobą, potępił sanacyjną robotę w Kółkach Rolniczych, a przemówienie to nagrodzono oklaskami. Znalazł się też jeden sanator Grześkowiak, instruktor rolniczy, który usiłował ratować „jedynkę“, ale spotkał się z należytą odprawą. Potem przemówili Antoni Suwaj, Kiepura (syn Franciszka), którzy potwierdzili niecną robotę sanacji w Towarzystwie Rolniczem. Wybrano też Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego na powiat rohatyński, do którego wchodzą: prezes Franciszek Kiepura, wiceprezes Jakób Kuśmierz i Wojciech Tomczyk, sekretarz Antoni Suwaj i skarbnik Józef Kiepura. Zgromadzonych wiec ten podniósł na duchu i zachęcił do walki o prawo i sprawiedliwość. **Antoni Suwaj.**

Województwo Śląskie.

Zaludnienie województwa śląskiego. Według najświeższych wykazów urzędu statystycznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, województwo śląskie liczyło ostatnio 1,359.422 mieszkańców, w tem 686.056 kobiet a 627.455 mężczyzn. Najludniejszy powiat katowicki ma 245.120 mieszkańców, następnie idzie powiat rybnicki, liczący 223.555 mieszkańców. Najmniejszy zaś jest powiat lubliniecki, który ma 42.203 mieszkańców. Miasto Katowice liczy 132.130 mieszkańców, Król. Huta 90.398, Bielsko 22.659.

WIELKIE HAJDUKI (Wypadek tramwajowy). W pobliżu remizy tramwajowej przy ul. Krakowskiej najechany został przez tramwaj hutnik Józef Cop z Wielkich Hajduk. Cop doznał złamania obu nóg oraz poszarpania brzucha. Po przewiezieniu go do szpitala Cop umarł wskutek odniesionych ran. Kto ponosi winę, dotychczas nie stwierdzono.

SIEMIANOWICE (Wystawa drobiu). Miejscowe Towarzystwo hodowli drobiu postanowiło na swem ostatnim posiedzeniu urządzić w dniu 2 sierpnia b. r. wystawę drobiu, połączoną z koncertem i strzelaniem o nagrody.

Osobiste. Prezes Oddziału Prodkuratorji Generalnej R. P. w Katowicach dr. Witołd Sahanek rozpoczął 20 bm. urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Urzędu sprawuje st. radca Prok. Gen. dr. Lucjan Górnisiewicz.

Z Tarnogórskiego.

Kradzież krowy. W nocy z 17 na 18 bm. skradziono z zamkniętej obory Siwej Karoliny z Żyglinka krowę maści czarnej, wartości około 300 zł.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC (Bezprawne zbieranie składek). Policja tutejsza przytrzymała niejakiego Piotra Więcka i Jana Matusińskiego, którzy bezprawnie zbierali składki na budowę kościoła w Bożyszczach. Obydwóch odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

LUBLINIEC (Kradzież roweru). Dnia 15 lipca skradziono woźnemu Kasy Skarbowej rower męski marki „Diamant“ nr. 714.457. Ostrzega się przed kupnem tegoż.

KOSZĘCIN (Wypadek samochodowy). Na ul. Głównej w Koszęcinie najechał samochód osobowy na Jerzego Kloszkę z Chropaczowa. Kloszka doznał okaleczenia rąk i nóg. Winę w wypadku ponosi kierowca samochodu Jan Przybyła z Lublińca.

Z Rybnickiego.

RYBNIK (Nowi kominiarze obwodowi). Mistrzami kominiarskimi mianowani zostali z dniem 1 lipca br. na obwód 6 (Wodzisław) p. Bolesław Klimas, na obwód 7 (Żory) p. Józef Rudek a na obwód 9 (Knurów) p. Franciszek Szopa.

ŁAZISKA (Pożar). Z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył drewnianą stodołę wraz z narzędziami rolniczemi, należącą do rolnika Fr. Nogi.

NIEDOBCZYCE (Przytrzymanie złodzieja). Wiktor Brachman z Niedobczyc doniósł, że jakiś nieznany osobnik włamał się do jego mieszkania i skradł mu zegarek oraz gotówkę. Sprawcę tej kradzieży ujawniono i przytrzymano w osobie Antoniego Weidemana z Biertułtów.

Z Pszczyńskiego.

PSZCZYNA (Skasowanie pociągów). Z powodu ograniczenia ruchu kolejowego skasowane zostały następujące pociągi, odchodzące z Pszczyny w kierunku Katowic o godzinie 3.20, 15.00 i 23.36 oraz w kierunku Dziedzic o godzinie 0.15, 6.07, 11.43 i 20.48.

JANKOWICE (Uroczystości z bijatyką). W tych dniach odbywało się tutaj huczne wesele jednego z tutejszych obywateli. Na weselu tem przyszło do kłótni pomiędzy gośćmi weselnymi ze Studzienic i Jankowic. Wywiązała się krwawa bójka, w której niejaki Brzóska oraz Janek zostali ciężko pokłuci nożami.

WISŁA WIELKA (Pożar). Z nieznanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w drewnianej stodole Józefa Chodzidły. Zniszczeniu uległa stodoła oraz znajdujące się w niej maszyny do młócenia. Powstała szkoda wynosi około 3000 zł.

ĆWIKLICE (Pożar). Dnia 17 b. m. wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Karola Nogi, który wyrządził znaczną szkodę.

GOŁAWIEC (Pożar). W zabudowaniach Drozdka Jana wybuchł pożar, który strawił zapasy słomy, siana oraz sprzęty rolnicze i bieliznę. Szkoda wynosi około 10.000 zł.

Z Bielskiego.

BIELSKO (Pożar). 16 b. m. około godz. 21 wybuchł pożar w magazynie koszykarskim Donocika Franciszka przy ul. Młyńskiej 28 i zniszczył magazyn wraz z przyborami do wyrobu przedmiotów koszykarskich. Szkoda wynosi około 5000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Bielska przy pomocy kilku funkcjonarjuszy miejscowego komisarjatu.

BIELSKO (Znalezione przedmioty). W ubiegłych dniach znaleziono w Bielsku następujące przedmioty: pugilares z pieniędzmi, kapelusz damski, zegarek damski i parasolkę; rzeczy te odebrać można w tutejszej Dyr. Policji w godzinach urzędowych.

ZARZECZE (Włamanie). W nocy z 17 na 18 bm. około godz. 1 włamali się nieznani sprawcy przez szybę i wyłamanie krat do składu towarów mięszanych Heroka Jana, gdzie jednak zostali przez Heroka wystrzałem rewolwerowym spłoszeni. Sprawcy uciekając oddali strzał rewolwerowy na domostwo Heroków, raniąc żonę tegoż Marję w lewe ramię, którą po udzieleniu jej pierwszej pomocy odstawiono do szpitala powszechnego w Bielsku.

JASIENICA (Biorą się za łby). Pomiędzy Ch. D. a Związkiem Śl. Kat. coraz częściej zachodzą wypadki dysonansów. Tym razem chodzi o organ Ch. D. „Przyszłość", który niemiłosiernie szydzi z wielkiego potentata Związku p. Gruszki i z księdza Grima. Narazie to pobożne bractwo częstuje się różnemi epitetami, jak np. „chamstwo", ale słownik jeszcze nie jest wyczerpany.

Z Cieszyńskiego.

Konfiskata. Ostatni numer „Śląskiej Gazety Ludowej" został skonfiskowany z powodu artykułu, charakteryzującego obecną sytuację. W takich żyjemy czasach, że całej prawdy wypowiedzieć publicznie nie można. Spodziewamy się, że czytelnicy nasi potrafią także odcyfrować białe plamy.

Ustalenie wartości świadczeń w naturze dla ubezpieczonych w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie zawiadamia, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 18 czerwca 1931 r. nr. dz. 7789/31 ustalił wartość świadczeń w naturze na terenie powiatu cieszyńskiego, jak następuje:

I. Dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce):

1. wikt i mieszkanie miesięcznie w Cieszynie 40 zł, w reszcie powiatu 35 zł,

2. wikt, mieszkanie oraz odzież miesięcznie w Cieszynie 50 zł, w reszcie powiatu 45 zł.

II. Dla służby i pracowników gastronomicznych, przemysłowych i handlowych (kucharze(kelnerzy, służba, czeladnicy, pomocnicy handlowi i t. p.) oraz dla służby domowej, właścicieli i dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i t. p., wynagradzanych oprócz płacy w gotówce, względnie nie pobierających żadnej płacy, tylko świadczenia w naturze:

1. wikt i mieszkanie miesięcznie 50 zł,
2. wikt, mieszkanie oraz odzież miesięcznie 70 zł.

Powyższe stawki obowiązują od dnia 1 lipca 1931 r.

DZIENGIELÓW (Dziwna niechęć do chłopów). Namyślałem się długo, czy wystąpić publicznie w sprawie, która mnie od dwóch tygodni niepokoi. Wypada mi wyrazić żal pod adresem ks. senjora Kulisza z powodu jego stanowiska w stosunku do chłopów. Sam ks. senjor jest synem chłopa, a jednak przepełnia go jakaś dziwna do nich niechęć. Ostatnio dał temu wyraz wobec członków zjazdu związków młodzieży ewangelickiej przy zwiedzaniu gospodarstwa, należącego do zakładów dziengielowskich. Oglądał się przytem, czy go nie słyszy ktoś z włościan, bo, jak twierdził, „zabiliby go", gdyby słyszeli te słowa krytyki. Otóż, słyszałem księże Senjorze, mogę jednak zapewnić, że nie zabiją, mają tylko głęboki żal, że człowiek, który głosi myśl miłości bliźniego i stara się w życiu także tworzyć czynnie podstawy chrześcijaństwa, potrafi nie tylko lekceważyć, niesprawiedliwie oceniać, ale także nienawidzieć cały stan, wszędzie na świecie otoczony szacunkiem. Już przed rokiem opowiadano mi o innych wynurzeniach, wypowiedzianych przez ks. Kulisza, ale sądziłem, że opowiadający może przesadzają. Tym razem sam byłem świadkiem uwag wypowiedzianych i sądzę, że czytelnicy nie wezmą mi za złe, że o tem poinformowałem opinję publiczną.

PUŃCÓW (Kradzież). W piątek w nocy zeszłego tygodnia włamano się do zamkniętej piwnicy rolnika Pawła Boruty, gdzie skradziono większą ilość ogórek oraz słoniny i śmietany. Na drugi dzień policja cieszyńska złodzieji przyłapała na targu.

Stara Rozyna.

Nale moi roztomili ludeczkowie, powiadom wom, już nima ku wydzierżyniu. Już tako biyda, że już ludziska se rady nie wiedzą, co pocznyć. A to wszyckimu winna ta przemierzło sanacyj. Prawjiłach sanatorom, na szporujcie, bo bedzie źle, jak już sie do rządów dorwaliście, to co robicie, róbcie szykownie, nale, czy was posłechnom, ani rzeczy! Jyny huj, piniondzami sie tak jyny furkało, kany jaki sanator, to broł, a tu teraz prziszła kryska na Matyska. A już by nic nie było, gdyby to jyny tą przemierzłą sanacyje tak biyda kropiła, ale jo wom powiadom, my wszycy przez to bedymy żebrokami. A muszę wom powiedzieć, że ani terazykej też jeszcze nie szporują. Wrzeszczom, szporować, szporować, ale myślicie, że szporują? Inwalidom bierom pendzyj, urzędników robią żebrokami, ale pon wiceminister pułkownik Beck, to wom musi mieć kwartyr na koszt państwa za 150.000 zł. I to wom potem noród mo mieć zaufani do takij garażyji, co to jyny piniądzami fukać umiy, chłopskóm krwawice naciągać bai potrefi, ale żeby pumóc norodowi, żeby cosikej naprawić, żeby biydnym przyść z pumocom, to jim łotem nie rządź. Ja, takechmy wyszli przi tych sanatorach; jo wom powiadom, że na kurzy bóty. Łoto przychodzi do mnie moja Marjanka i prawi, nale mamulko, powiadom wom, jo już nie wiym, co to dali bedzie. Łoto kowol już cały tydziyń nic nie zarobił, już ni mom grejcara, chłopiska, każdy sie wzdrygo, dać co zarobić, już bai tyn łogiyń w kuźni tak smutno gore, że zdo sie, że to długo nie wydzierży. Łoto Marjanka była w Katowicach i prawi, że takij biydy jeszcze nie widziała, jak żyje. A potym, jo wom powiem, ludzie, już ni mają żodnego zaufanio do tego Piłsudskigo. Bo jo wom prawię, prziszeł, narobił krzyku, wszystkich zrobił złodziejami, łobiecoł, co to wszycko nie bedzie, a co wom doł? Przinióś wom rzady panów. Jużby downo żodyn pies nie wspómnioł o panach, o książętach, wszyckich Piłsudski wzmocnił na duchu, tak że se myślą, jakoby na nowo do życio sie jich powołało. Ale jo wom powiadom, już tego niedługo. Jyny chłopi nie śmią być takimi rułami, co każdy może z nimi robić, co sie mu podobo! Piłsudskigo noród już nie chce, jyny łon chce dali rządzić, a jego przociele też. Tóż se nie myślijcie, że to lekko bedzie, to wszycko naprawić, co Piłsudski ze swojóm sanacyjom zepsuł. Ja, tak to z tymi sanatorami. Ci sanatorzy tego nabrali, ci se podreperowali kapsy, to wom przeszło roztomajtego chłastu przez te sanacyjne gardziele przy tych roztomajtych wolbach a za czyji to było? Ja, wołali złodzieje, a co robili?

Ja, a tóż wom u Germana je strasznie mocka kłopotu. Zbankrotowały ty nejwiększe banki i noród niemiecki nie wiy, co robić. Tóż telegrafowali do amerykańskigo Prezydenta, kiery przedtem łobiecoł dać Niemiaszkom moratoryjum, ale terazykej powiedzioł, że już nic zrobić dlo nich ni może, coby se poszli do Francuza. I tóż wom poszli do tego Francuza, a tyn prawi se: Jo wom dom piniędzy, jyny przestońcie robić łostudę w Europie, nie zeżercie Austryji, a Polsce dejcie spokój a nie kupujcie kanonów i tych wielkich szyfów, bo wy stodjobelnicy chcecie wojny!

Ja tóż możne tam baji tych pinięḍzy dostanom, ale mają straszną breweryje, tak że nie wieda, jaki gulasz sie z tego zrobi. Ja tóż to taki, wszędzi łostuda, cygaństwa, najbardży to już cygani naszo sanacyj. To wom łoto skradli w tym Płocku niedowno 18.000 głosów, coby uratować mandat, bo noród sanacyji nie chce okropnie i tóż se tak pumógli. I zaś sąd bedzie to badoł, nale wiycie, co to za porządek, co to trzeba fórt mieć na oku roztomajtych konwisorzy wyborczych, coby nie kradli. Ja, tóż wiycie, już tej sanacyji wszycy mają dość, a najbardży to wyraficzyła urzędników. A zaś im chce zebrać kartki kolejowe, co mieli łacniejsze.

A tóż jeszczech wom chciała powiedzieć, że zjednoczyni chłopin akozali nie pić gorzołki i nie kurzyć ani najszpataniejszej tabaki, cobychmy zaszanowali zdrowio i piniyndzy, powiela je sanacyjno brzydko i straszno tako biyda. I tóż wom tacy, co baji gorzołke strasznie radzi, zarzykli sie i przysiągali, że powiela je tako sanacyjno biyda, to gorzołki chlapać nie bedóm. A wy też tak róbcie, bo szkoda waszego zdrowio!

Co sie jusz to robi, ludeczkowie, na tym świecie, to je co strasznego. Na Istebnym finans zastrzelił młodego gipczoka przi jego chałupie, jak nieprzimiyrzając zająca i ani wóm na to miejsce komisyj nie przyszła, choć to było aż trzi kilometry od granice.

Mioł tyn młodziok iść na wiesieli za drużbe i tóż se cosi mało wiela kupił na czeskij, ani by se chudziok nie pomyśloł, że go przi tym śmierć czako. Ta drużka, z kierom tyn chuďziok mioł drużbować, snoci bedzie żałowała sanacyje, że ji przisziego chłopa zabili, bo to wiycie ludeczkowie w osimadwacatym roku sanacyj takóm ustawe zrobiła, że strażnik może strzylać szmuglera, ale na granicy, jak ucieko, a nie przi chałupie.

U Czechmanów to tam je inakszy, łoto baji szeł roz szmuglyrz przez granice, a czeski finans woło: zustante stat, a szmuglyrz na to powiado: jo nemam czasu — a finans wrzeszczy — to bieżte do prdele! Jak prziszeł komisorz na kontrole, to sie pytoł: Franto, co noweho tady na hranicy, a Franta prawi: na prohnal sem jedneho keciasa, ten ucikal, aż se za nim kurzilo i na tim se skonczilo. Komisorz sie pytoł, a strzilal jsi, Franto? Ne, pane komisarzi, powiadoł finans. Porzadny z tebe chlap, bo kecias jest take czlowek a ne zajic. Chytnóć keciasa to je kónszt, ale zastrzelić czloweka, na to ne trzeba finansa, to dowede każdy bylbec.

Byłach tesz przeszły tydziyń na Górnim Ślóńsku i trefiłach tam Gustlika z „Zachodnij" i powiadoł mi pieróna szpatnie, już pón wojewoda nie chce na „Zachodnióm" tela płacić, jako kiejsik płacił, bo sie boji, że to bedzie musioł ze swojij kapsy dać, jak sanacyj djobli weznóm, a jusz bezmała zaniedłógo to bedzie, bo se Hanys z gruby kupił bas, a Gustlik sie go pyto — na Hanys, pierónie, komu bedziesz groł, dy je terazki ta biyda, a Hanys prawi, na szykuja sie na pogrzyb sanacyje, bo to bedzie z muzykóm. Gustlik sie pyto, na czy jusz je tak źle? a Hanys mu na to — na jusz piąty rok mo suchoty i garlaczki i każdy dochtór prawi, że jusz jej nima pumocy. Snosi że tyn pogrzyb bedzie z kustym, prawil Hanys, jyny gdo to bedzie płacił, jeszcze nie wieda.

Sprawy gospodarcze.

Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach. W czasie od 11 do 17 bm. spędzono na targi: buhaji 104, wołów 28, krów 671, jałówek 59, cieląt 258, nierogacizny 1637, ogółem 2757 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wągi: buhaje od 0.76—1.14 zł, woły od 0.79—1.21 zł, krowy od 0.77—1.16 zł, jałówki 0.86—1.20 zł, cielęta 0.70—1.10 zł, nierogaciznę 1 gat. 1.70—1.90 zł, 2 gat. 1.56—1.69 zł, 3 gat. 1.45—1.55 zł, 4 gat. 1.20—1.44 zł. Targ ożywiony:

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.